**Recenzja**

**pracy doktorskiej mgr Kamili Woźnicy pt:" Konsumpcja żywności i napojów w wojskach polskich i litewskich za ostatnich Wazów ( 1632-1668)".**

Mgr Kamila Woźnica przedstawiła pracę dt. wyżywienia wojska polsko-litewskiego w dobie panowania dwóch ostatnich Wazów szeroko omawiając takie aspekty jak zaopatrzenie wojska w żywność , sposoby aprowizacji żołnierzy w tym okresie ,biorąc pod uwagę przemiany zachodzące w wojskowości europejskiej a w szczególności w armiach Europy zachodniej. Temat ten był dotąd pomijany lub zaledwie sygnalizowany przez historyków wojskowości, którzy koncentrowali się głównie na prezentacji działań wojennych, zniszczeniach dokonywanych przez przechodzące oddziały i relacjach pomiędzy wojskiem a społeczeństwem wynikających z częstych grabieży żywności tak w dobrach królewskich, duchownych jak szlacheckich. Prac poświęconych menu żołnierskiemu czyli jak wyglądał codzienny jadłospis żołnierzy obu autoramentów dotąd nie mieliśmy za wyjątkiem badań cząstkowych dt. spożycia alkoholu i tytoniu przez wojsko w XVII wieku (artykuł T.Ciesielskiego znany Autorce). dobrze wiec się stało, że tym zagadnieniom poświęciła swą pracę Autorka szeroko we wstępie omawiając źródła i podstawową literaturę ,którą wykorzystała w swojej pracy. Autorka postawiła sobie szereg pytań dt. wyżywienia żołnierzy w ww.okresie i czy różniło się ono od konsumpcji ludności cywilnej . To, iż tematyka ta była dotąd pomijana świadczą prace wybitnych znawców staropolskiej sztuki wojennej, którzy ograniczają się do analizy systemu aprowizacyjnego w dawnej Rzeczpospolitej, logistyki z tym związanej czy wreszcie kosztów utrzymania wojska , tj. relacji między otrzymywanym żołdem a cenami produktów żywnościowych.

Struktura pracy nie budzi zastrzeżeń. W rozdziale I dt. funkcjonującego w Rzeczpospolitej systemu aprowizacji wojska Autorka ukazała sposoby nabywania żywności przez żołnierzy wobec braku systemowych rozwiązań w tym zakresie przez naczelne dowództwo; relacje zachodzące miedzy wojskiem a ludnością cywilną stale narażoną na grabieże i rekwizycje przez nieopłacone oddziały oraz różnice występujące w możliwościach aprowizacji ( wynikających choćby z wysokości żołdu i braku hiberny) przez oddziały zaciągu narodowego i cudzoziemskiego. Porównując możliwości w tym względzie obu armii : koronnej i litewskiej należy jednak podkreślić, iż ze względu na inną strukturę społeczną funkcjonującą na Litwie , mniejszą populację i urbanizację w

stosunku do prowincji koronnych sytuacja żołnierzy litewskich była pod względem aprowizacyjnym gorsza niż w Koronie; poświadczają to kłopoty hetmana polnego lit. J.Radziwiłła w dobie jego kampanii kozackich z lat 1649 i 1651, co ukazane jest w korespondencji kierowanej przez hetmana do dygnitarzy i urzędników prowincjonalnych W.Ks. Lit.[1] Wnioski , do których dochodzi Autorka potwierdzają ustalenia dotychczasowej historiografii, wskazującej na wadliwy system skarbowo-wojskowy, stałe opóźnianie się wypłat żołdu dla wojska oraz nagminne przerzucanie kwestii utrzymania wojska na ludność cywilną; stąd sami żołnierze musieli zadbać o swoje utrzymanie i wyżywienie. Potwierdza to w swoim pamiętniku H.Ch. Holsten, któremu dano wolną rękę dla uzupełnienia ekwipunku na śląskiej granicy przed podjęciem służby w leibkompanii rajtarskiej J.Lubomirskiego; jak pisał w swym pamiętniku: „w sumie najlepszym żołnierzem był wtedy ten, który umiał najlepiej kraść . W ten sposób nie zapomnieliśmy szwedzkich obyczajów i śląskich dróg".[2]

Rozdział II poświęcony został omówieniu produktów żywnościowych, które znajdujemy w jadłospisie wojskowym. Słusznie Autorka we wstępie podkreśliła, iż nie istniały produkty wyłącznie przypisane wojskowym a jadłospis ten nie różnił się od menu konsumowanego przez inne grupy społeczne. Oczywiście z racji posiadanych zasobów pieniężnych menu to było zróżnicowane w stosunku do samego wojska, biorąc pod uwagę możliwości w tym względzie dowódców jednostek a pojedynczych gemajnów szczególnie autoramentu cudzoziemskiego, co zresztą podkreśla Autorka. Oczywiście wszystko zależało od zmiennych warunków funkcjonujących w trakcie działań wojennych ; w dobie długiego oblężenia Zbaraża ( 10 lipca – 23 sierpnia 1649) głód zajrzał w oczy nie tylko zwykłym żołnierzom ale także elicie wojskowej nie wyłączając pułkowników i regimentarzy. Słusznie Autorka podkreśliła, iż działania w trakcie wojny trzydziestoletniej wymusiły na dowództwie zmiany w systemie aprowizacji ( w tym zakładanie magazynów żywnościowych- s. 145); dziwi że do podobnych wniosków nie dochodzi w Rzeczpospolitej, a na centralne magazyny poczekamy do zmagań Ligi Świętej z Turcją przy organizacji wypraw mołdawskich Jana III Sobieskiego. Słusznie także zauważa Autorka, iż tragiczny los obrońców Kremla w 1612 r. odcisnął swe piętno na stałym niedostatku pożywienia wojsk polskich w poszczególnych kampaniach (s. 143);

---

[1] Zob. Korespondencja wojskowa hetmana Janusza Radziwiłła w latach 1646-1655; cz.I Diariusz kancelaryjny 1649-1653; oprac. M.Nagielski, K.Bobiatyński, P.Gawron, K.Kossarzecki, P.Kroll, A.Majewski, D.Milewski, Warszawa 2019.

[2] H.Ch.Holsten, Przygody wojenne 1655-1666; oprac. T.Wasilewski, Warszawa 1980, s.44-45.

a zjawisko niedożywienia żołnierzy wręcz głodu były przecież zjawiskami normalnymi we wszystkich armiach europejskich czasów nowożytnych.

W rozdziale III Autorka określiła racje żywnościowe tyczące tak żywności jak napojów przysługujące na każdego żołnierza. Starała się odnieść je do otrzymywanego przez nich żołdu, który był zróżnicowany tak w jeździe jak piechocie. Dane te zaprezentowała w tabeli nr 1 ( s. 148) ukazując hipotetyczny jadłospis żołnierzy służących w różnych jednostkach tak wojsk koronnych jak litewskich możliwy do zakupienia za przypadający im żołd. Umieszczenie jednak w tej samej kategorii chorągwi kozackich i lekkich nie jest najlepszym rozwiązaniem gdyż te rodzaje jazdy miały zróżnicowany żołd; roty kozackie w połowie XVII w. otrzymywały 41 złp., a lekkie wołosko-tatarskie mniej bo 31 złp. i odpowiednio mniejszą hibernę od rot kozackich [3]. Stąd żołnierze z formacji jazdy lekkiej mogli zakupić o wiele mniej żywności od służących w rotach kozackich ( pancernych). Słusznie Autorka , omawiając koszty utrzymania wojska, oddzieliła jednostki jazdy narodowego zaciągu od rajtarii i piechoty, które pozbawione były hyberny ( poza r. 1649) . Jazda miała bowiem o wiele większe możliwości pozyskania żywności w terenie od ciągnących z reguły w ariengardzie piechoty i korpusu artylerii. Stąd umieralność i dezercje w tej formacji były największe. Analiza tabel ( nr 3 -7) sporządzonych na podstawie rachunków prowiantowych M.Dębickiego dla jednostek biorących udział w oblężeniu Torunia oraz walczących w latach 1658-1659 w Prusach Królewskich pozwoliła Autorce dokładnie określić jak wyglądała dystrybucja żywności na poszczególne jednostki, jakie produkty żywnościowe przydzielano oraz jak prezentowały się dzienne racje żywnościowe dla różnych jednostek tak jazdy jak piechoty. Co istotne czytelnik dowiaduje się jak te dane odnoszą się do energetycznych racji żołnierza szwedzkiego i innych armii zachodnioeuropejskich, a nawet tureckich ( s. 192).

Nie dziwi zatem wniosek Autorki, iż jadłospis żołnierzy polsko-litewskich nie różnił się specjalnie od diety żołnierzy zachodnioeuropejskich, co potwierdzają także badania T.Srogosza i J.Maronia, na które mgr K.Woźnica się także powołuje ( s. 191). Słusznie Autorka zastrzega się ,że dane dt. racji żywnościowych które przedstawiła odnoszą się do okresów gdy w terenie żywność była osiągalna a nie w okresie głodu i braku jakichkolwiek zapasów wobec spustoszenia teatru działań przez przechodzące oddziały. Ciekawie prezentują się ustalenia Autorki nt. racji dziennych jeńców innych państw europejskich ( głównie żołnierzy w służbie szwedzkiej po kapitulacji załogi

[3] J.Wimmer, Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku; wyd.II; Oświęcim 2013, s. 235.

toruńskiej w 1658 r.) będących w polskiej niewoli. Konieczność wyżywienia i opieki nad rannymi załogi szwedzkiej gen.mjra B.H.von Bülowa wynikała z podpisanego aktu kapitulacji ( 23 XII tr.) choć na uwagę zasługuje tak wysoka energetyczna racja żywnościowa przyznana przez stronę polską dla rannych żołnierzy szwedzkich ( 3600 kcal –s. 190) wobec poważnych strat poniesionych w walce o odzyskanie Torunia ( ok. 1500 zabitych nie licząc rannych i poległych z sił cesarskich).[4]

Rozdział IV pracy poświęcony został przygotowaniu i konsumpcji posiłków przez żołnierzy co regulowały regulaminy wojskowe z racji tak prowadzenia działań wojennych jak pozostawania oddziałów na leżach zimowych. Słusznie Autorka już we wstępie zauważa, że wojsko konsumowało potrawy według tych samych receptur co ludność cywilna choć jadłospis obozowy ze względu na szczególne warunki jego przygotowania ( pora roku, toczone działania wojenne oraz brak możliwości zdobycia wielu składników pożywienia) musiał różnić się od potraw przyrządzanych przez poszczególne stany Rzeczypospolitej w warunkach pokojowych. Autorka szczegółowo omawia kwestie tak przygotowywania posiłków, główne potrawy w menu żołnierskim tej epoki, najczęściej spożywane napoje oraz sposoby serwowania posiłków w trakcie trwania kampanii jak na konsystencjach. Słusznie zwraca uwagę ,że nawet w okresie głodu żołnierze potrafili dostosowywać się do sytuacji aby przetrwać i znikały uprzedzenia do spożywania nawet nieświeżych produktów czy koniny.

W rozdziale V omawia Autorka podstawowy problem związany z wyżywieniem wojska jaki stanowiły jego koszty odmienne w początkach panowania Władysława IV a znacznie powiększone w schyłkowym okresie rządów Jana Kazimierza ( zmiany zachodzące w cenach produktów i inflacją).Słusznie Autorka skoncentrowała się na dochodach żołnierzy, tj. wysokości żołdu za który winien zakupywać potrzebne produkty (s.227-231), konkludując że jazda zaciągu narodowego ( husaria i pancerni) otrzymywali najwyższe stawki płacowe ,biorąc pod uwagę także hibernę. Dyskusyjne jest położenie rajtarii, która posiadała od 1651 r. żołd wyższy od husarii ( 65 zł. kwartalnie) co wywoływało protesty szlachty mimo, że formacja ta pozbawiona była hiberny. O dowództwo nad tymi regimentami zabiegało wielu dygnitarzy wobec olbrzymich dochodów wynikających z wysokiego procentu ślepych koni ( ok. 20% jak to wynika z popisów leibregimentu gwardii JKMci pod komendą E.J.Korfa z lat 1658-1663). Z pamiętnika H.Ch. Holstena wynika, że mimo braku

[4] J.Wimmer ( red.), Wojna polsko-szwedzka 1655-1660, Warszawa 1973, s. 195.

żołdu ze względu na zaległości płatnicze Rzeczypospolitej - łupy, grabieże na ludności cywilnej związane z koniecznością utrzymania leibkompanii oraz utrzymywanie pocztu rajtarskiego jego sytuacja nie była zła. Regimentom rajtarskim uczestniczącym w kampanii cudnowskiej przysługiwał „chleb zimowy" wobec niedochodzenia żołdu; nie żalił się nań Holsten opisując swój pobyt zimą 1660 r. na Ukrainie:" „Dobre mięso i chleb, miód, gorzałka i tytoń były naszym zwykłym wiktem. Moją najlepszą rozrywką było to, że stale mogłem jeździć na łowy, gdyż miałem już dobre psy i sokoły".[5]

Obok przedstawienia cen produktów, które stale wzrastały a w szczególności w trakcie kampanii kiedy kurczyły się zapasy własne ( vide: kampania zbaraska 1649) autorka omówiła możliwości finansowe żołnierzy , biorąc pod uwagę tak ceny produktów, wysokość żołdu i hiberny oraz aktualne ceny rynkowe z reguły większe od ustalanych na komisjach hibernowych. Nie zapominajmy jednak, że żołnierze (głównie jazdy i to także cudzoziemskiej) mieli poza żołdem własne zapasy i zasoby gotówki, które ratowały ich przed śmiercią głodową nawet w ekstraordynaryjnych sytuacjach[6]. Analiza cen podstawowych artykułów żywnościowych ( pieczywa, bydła, mięsa, masła, alkoholi, piwa, wina na podstawie źródeł epoki skłania do słusznego wniosku Autorkę , iż „koszty wyżywienia żołnierzy zmieniały się wraz z panującymi warunkami bytowymi" (s. 260).Decydowała zasada podaży i popytu na artykuły konsumpcyjne jak to ma miejsce do czasów nam współczesnych. Wobec stałego niedochodzenia żołdu do żołnierza i faktu iż z reguły nie wystarczał on na zakup podstawowych artykułów spożywczych wojsko żyło z grabieży kosztem ludności cywilnej. Trudno także nie zgodzić się z Autorką pracy , iż „nie jest możliwe wyliczenie wysokości środków wydawanych na żywność przez wojskowych. Wszystkie obliczenia mają charakter szacunkowy, ale pozwalają na ogólne wyobrażenie możliwości żołnierzy w kwestii własnego wyżywienia" (s. 260). Wykazała jednak iż ceny żywności kształtowały się inaczej w dobie wojny na terenie objętym działaniami; inaczej w głębi terytorium Rzeczypospolitej , a także odmiennie w ośrodkach miejskich niż w obozie wojskowym.

W rozdziale VI autorka porusza istotne problemy związane z korelacją pomiędzy spożywanymi przez wojsko produktami żywnościowymi a ich stanem zdrowotnym. Jednoznacznie określa jak niedożywienie, brak higieny w życiu codziennym, złe nawyki związane z nadużywaniem alkoholu etc. wpływały na

---

[5] H.Ch.Holsten, op.cit., s.65.

[6] Posiadane przez H.Ch.Holstena talary umożliwiły mu i jego kompanom w trakcie niewoli w Wiśniczu lepsze utrzymanie a nawet zakupy u polskich hajduków tytoniu, piwa i gorzałki; zob. ibidem, s. 43.

stan zdrowia żołnierzy i ich umieralność. Słusznie Autorka zwraca uwagę iż istotnym elementem chroniącym żołnierzy przed chorobami była konieczność przegotowywania wody często niezdatnej do picia. Jak był to ważny element higieny związany z przygotowywaniem posiłków wojskowych świadczy opinia w tym względzie samego kanclerza w.kor. Jana Zamoyskiego, który w trakcie kampanii inflanckiej tak pisał o stanie swych oddziałów:" wojsko KJMci strapione bardzo, chorych siła, żywności wielki niedostatek, choroby najwięcej dla niedostatków, bo chudzi pachołcy odzieży, obuwia sprawić sobie nie mają za co i piw kupować i zdrowie zachorzawszy wodę piją, która tak w tym kraju bardzo zła, że niepodobna gdzie gorszej być. Doświadczają tego, bo ja dla siebie każę przewarzać do potraw, błota w niej wielka moc" [7]. Niewielu żołnierzy miało takie możliwości jak ścisła elita wojskowa. Omówiła także Autorka próby kuracji stosowane przez żołnierzy w razie zatruć pokarmowych, co oczywiście wiązało się ze spożywaniem zepsutej żywności i nieregularnego odżywiania.

W ostatnim rozdziale pracy mgr K.Woźnica omawia wpływ kulturowych, społecznych i religijnych nakazów i zakazów na sposób odżywiania wojska polsko-litewskiego w dobie panowania dwóch ostatnich Wazów. Szczególnie istotne były w tym względzie nakazy wynikające z tradycji religijnej , wspólnoty kulturowej „nobilitas" (posty) , ale także pozycji społecznej kadry jak żołnierzy czy wreszcie zwyczajów związanych z nadużywaniem napojów alkoholowych, co zresztą było zjawiskiem tyczącym wszystkich armii europejskich. Tradycja szlachecka względem przygotowywania posiłków oddziaływała także na wojskowych wywodzących się jeśli chodzi o autorament narodowy z tego samego stanu. Znamiennym jest list skierowany do posła cesarskiego Arnoldina przez jednego ze zwerbowanych rotmistrzów Władysława Zarębę w kwestii niskiego kuchennego dla dowódcy, bo jak się ma „Towarzysz kontentować od godziny do godziny mięsem samym i chlebem ani hajduk jaki, który żaden z naszych masztalerzów w dom u Panów swoich tym się nie kontentują „ , a „ my się też Polacy nie nauczyli bez korzenia siadać za stół i swoje nawet ta przypowieść u nas urosła, kto z pieprzem nie jada a króla nie zna, ten się do wojny nie zydzie".[8]

Wnioski ,do których dochodzi Autorka są merytorycznie uzasadnione, biorąc pod uwagę zasób wykorzystanych źródeł tak rękopiśmiennych, drukowanych jak literatury problemu. Oczywiście do takich kwestii jak relacje wojska ze społeczeństwem względem przebierania żywności na stacjach

---

[7] J.Zamoyski z Andzen Moyzy 4 II 1602 o kampanii w Inflantach w korespondencji L.Sapiehy do K.Radziwiłła; LMAB Wilno; sygn. 431, s.42.

[8] Zob. W.Zaręba z Kalinowy do Arnoldina z Rybnik 13 VII 1635; HHu.StA.w Wiedniu; Polen I, kart. 58, k. 110-v.

możemy znaleźć szereg dodatkowych relacji w wielu księgach grodzkich i ziemskich ( protestacje na przechodzące oddziały ze spisami szkód i wybieranych produktów), ale nie zmienia to ustaleń Autorki względem problematyki tyczącej wyżywienia żołnierzy w XVII wieku.

Podstawę źródłową pracy stanowią akta rękopiśmienne z wielu archiwów krajowych ( AGAD w Warszawie, Archiwum Narodowe, Biblioteka PAU i PAN, Biblioteka Jagiellońska oraz Książąt Czartoryskich w Krakowie; Archiwum Państwowe w Poznaniu i Lublinie oraz Zakład Narodowy im.Ossolińskich we Wrocławiu). Z archiwów zagranicznych mamy jedynie Lwowską Bibliotekę im. W.Stefanyka . Oczywiście Autorka znalazłaby wiele jeszcze materiałów do tematyki związanej ze źródłami zaopatrzenia armii polsko-litewskiej w archiwach i bibliotekach wschodnich m.in. Rygi, Wilna, Mińska białoruskiego, Moskwy , Sankt-Petersburga czy Kijowa, ale w temacie dt. szkód i grabieży wojska związanych z jego utrzymaniem nie zmieniło by to znacząco konstatacji zawartych w zakończeniu. Na pewno jednak kwerendy w archiwach wschodnich wzbogaciłyby tą problematykę w odniesieniu do wojsk Wielkiego księstwa Litewskiego. Te braki rekompensuje Autorka szeroko wykorzystując źródła drukowane oraz starodruki, które umożliwiły Jej ukazanie podstawowych problemów związanych z wyżywieniem sił zbrojnych Rzeczpospolitej w omawianym okresie. Szerokie spektrum źródeł narracyjnych ( pamiętniki, relacje, diariusze , popisy i rejestry wojska) pozwoliły na szeroką prezentację problematyki związanej konsumpcją żywności i napojów w armii polsko-litewskiej za dwóch ostatnich Wazów.

Bibliografia dt. literatury przedstawia się imponująco ( 347 pozycji), choć można zauważyć brak pewnych pozycji jak choćby pracy C.Kuklo dt. demografii dawnej Rzeczpospolitej ukazującej przemiany zachodzące w zaludnieniu w epoce nowożytnej i ruchu naturalnym ludności[9] czy ostatnio wydanej pracy J.Rysia o wychowaniu i szkoleniu żołnierzy oraz kształtowaniu postaw żołnierskich w trakcie działań wojennych.[10] Godne podkreślenia jest, iż Autorka wykorzystała dorobek polskich historyków wojskowości , którzy opracowali takie kwestie jak koszty utrzymania wojska czy złożone relacje pomiędzy wojskiem a własnym społeczeństwem ( J.Wimmera, T.Ciesielskiego, K.Łopateckiego, T.Srogosza, M.Wagnera czy H.Wisnera i wielu innych).

Warto aby Autorka pracy w przyszłości przed opublikowaniem pracy drukiem zapoznała się z istotnym źródłem dt. konsumpcji na dworze polskich

---

[9] C.Kuklo, Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, Warszawa 2009.
[10] J.Ryś, Żołnierska paideia,. Wychowanie i szkolenie wojskowe w Polsce XVI – XVII wieku, Kraków 2019.

Wazów, które znajdujemy w Królewskiej Bibliotece w Sztokholmie ( Kungliga Bibliotheket) a ukazującą wydatki na kuchnię JKMci od stycznia 1651 r. do 31 marca 1652 r. szczegółowo prezentującą produkty jakie zakupywano i spożywano w tym okresie na dworze królewskim.[11]

Z uwag szczegółowych dt. pracy warto odnieść się do następujących kwestii:

s.54. Polowania na zające były tak popularne iż nawet w trakcie pochodu na pozycje wyjściowe niektóre roty rozrywały szyk marszowy w pogoni za zwierzyną; zob. reakcję na atak ordy przy przeprawie przez Strypę S.R.Potockiego, który zamieszanie wiązał z pogonią za zającami przez pospolite ruszenia a w rzeczywistości był to atak ordy na tabory i idące w ariengardzie oddziały w kierunku Zborowa[12].

s.60-64 Autorka prezentując systemy zaopatrzenia wojska w armiach zachodnioeuropejskich ( Francji, Szwecji) nie daje odpowiedzi dlaczego w Rzeczypospolitej nie kopiowano tych rozwiązań; wszak wielu oficerów polsko-litewskich uczestniczyło w działaniach wojny trzydziestoletniej i to po obydwu stronach tego konfliktu, czego potwierdzeniem jest praca pokonferencyjna o służbie żołnierzy pod obcymi sztandarami[13].

s.67-68. Przy opisie kampanii smoleńskiej 1633-1634 Władysława IV i trudnościach w aprowizacji wojska odblokowującego twierdzę smoleńską Autorka nie bierze pod uwagę faktu, iż od końca stycznia 1633 r. pod Krasnym ( 30 km od Smoleńska) rozłożył swój obóz hetman polny lit. K.Radziwiłł blokując trakt Orsza-Smoleńsk i jednocześnie aż do przybycia głównych sił Władysława IV 4 tysiące Litwinów skutecznie ogołacało całą okolicę z prowiantu i paszy dla koni, co miało znaczenie w kontekście utrzymania armii Władysława IV pod Smoleńskiem aż do kapitulacji M.B.Szeina 25 II 1634 r.[14]

s.70.Warto podkreślić, iż regimentarze jak i pułk J.Wisniowieckiego ( wkraczał do obozu 10 lipca mając już na karku Tatarów) przybyli do obozu zbaraskiego bez większych zapasów żywności, nie zakładając tak długiego pozostawania w oblężeniu ( 10 VII- 23 VIII 1649). Sytuację oblężeńców pogarszał fakt schronienia się w Zbarażu kilku tysięcy chłopów z rodzinami

---

[11] Kungliga Bibliotheket, rkps D. 1478, jk. 1-400; zob. M.Nagielski, Wydatki na kuchnię JKMci Jana Kazimierza w latach 1651-1653; w: Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego pod red. W.Borodzieja , J.Kochanowskiego, Warszawa 2005, s.205-218.

[12] Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem" (1648-1651),oprac. M.Nagielski, Warszawa 1999, s. 190.

[13] Zob. w służbie obcych monarchów i państw. Mechanizmy karier obcokrajowców w armiach oraz administracji państwowej pod red. T.Ciesielskiego, Warszawa 2015.

[14] D.Kupisz, Smoleńsk 1632-1634, Warszawa 2001, s.107-108.

całkowicie pozbawionych zaopatrzenia; co zresztą w innym miejscu podkreśla Autorka pracy.[15]

s.76 .Rozkład wojska na leża zimowe zawsze budził duże kontrowersje tak wśród oficerów jak i samego hetmana J.Sobieskiego; tenże w liście do Marysieńki z Pielaskowic 10 XI 1666 żalił się iż najlepsze konsystencje z rozkazu króla otrzymują jego oddziały gwardii komputowej kosztem innych jednostek; „kiedy przyjdzie do rozdawania zimowego chleba, uwolnić starostwa p. podkomorzego pomorskiego [ J.Gnińskiego] , p.Boratyniego, p. Tyzenhauza ekonomie, wszystkie tak Króla JMci jako i Królowej JMci, Wieliczkę, Bochnię , Olkusz, a na regimenty Króla JMci naznaczyć arcybiskupstwo gnieźnieńskie, Warmię i wszystkie koło Warszawy starostwa na rajtarię p. Bielińskiego. A dla Boga! Cóż to za sprawiedliwość połowicę ludzi uwolnić, a na drugą połowicę dwojaki kłaść ciężar !"[16].

s.77. O animozjach pomiędzy M.Kalinowskim a S.Lanckorońskim i żołnierzami z ich pułków w dobie kampanii wiosennej 1651 zob. ,M.Nagielski, Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciwko Kozakom; w:Przegląd Wschodni, 1998, t.5/3, s.413-434.

s.82-84. Nadużycia związane z okradaniem przez oficerów własnych żołnierzy praktykowane głównie w jednostkach autoramentu cudzoziemskiego były na porządku dziennym, a sytuację pogarszało rozliczanie wg tygodnia niemieckiego mającego 8 dni.

s.159-188. Przy analizie położenia żołnierzy z regimentów pieszych autorka słusznie stwierdza, że mieli oni utrudniony dostęp do żywności maszerując z reguły w ariengardzie za jednostkami jazdy, które wcześniej wybrały prowiant z okolicy; poświadczają to opisy przedstawiające tragiczny stan regimentów pieszych w trakcie rokoszu J.Lubomirskiego przemierzających setki mil w dobie „tańca gonionego" po rzeczpospolitej. Ukazuje to w poezji tego okresu jej wydawca J.Nowak-Dłużewski w utworze „Echo żałośne...":

„Infanterya boso dla prędszego chodu
Tropu się każdy trzyma, tylko czy dla głodu
Czyli też od pijaństwa wiele ich na nogi
I na siłach upadszy, leżą wedle drogi,
Ci „krank" mówią, oni już „przebóg żywy" chleba
Proszą, a inni twierdzą: "Dziś ma być potrzeba

---

[15] Relacje wojenne..., op.cit., s.136, 158,

[16] J.Sobieski do Marysieńki z Pielaskowic 10 IX 1666; w: L.Kukulski (oprac.), Jan Sobieski. Listy do Marysieńki, Warszawa 1970, s.160.

z Lubomirskim zapewne i strzelać się mamy,

Choć od głodu i zimna prawie umieramy"[17]

s.165. Słusznie Autorka zauważyła, że także przy regimentach pieszych znajdujemy konie i to nie tylko jako zaprzęgowe do ciągnięcia taborów ale oficerów; często były to „znaczki" picowników dla pozyskania aprowizacji w terenie.

s. 171.Płk Andreo Cernezzi, Włoch stojący na czele regimentu gwardii pieszej Ludwiki Marii był często mylony z S.Czarnieckim; regiment ten stracił ten tytuł po buncie jednostek zaciągu cudzoziemskiego pod Mikulińcami w przededniu kampanii zadnieprzańskiej Jana Kazimierza latem 1663 r.[18]

s.174-175. Wyliczenia z rachunków prowiantowych M.Dębickiego z 1659 r. są szacunkowe, co w wielu miejscach podkreśla także Autorka pracy, nie wiemy dokładnie ile wynosiły porcje żywnościowe wyższych oficerów, kadry znajdującej się w sztabach regimentu i kompanijnych czy wreszcie podoficerów.

S.184-185.Waro podkreślić, że walki o odzyskanie Prus Królewskich toczyły się od połowy 1658 r. ( oblężenie Torunia) po V 1660 r. ( walki o Malbork i Elbląg) i region ten był dosłownie wyczyszczony z żywności i spyży dla koni przez obie strony; stąd tak duże trudności z wyżywieniem miały oddziały koronne dywizji J.Lubomirskiego.

s.190-192. Zestawienia porównawcze dt. racji polsko-litewskiego żołnierza z ich kamratami z armii zachodnioeuropejskich i tureckiej wielce potrzebne; dają one pogląd czytelnikowi jak w rzeczywistości przedstawiała się sytuacja wojska Rzeczypospolitej i czy racje żywnościowe u nas odbiegały od racji stosowanych w innych armiach.

s.219. Oficerowie gwardii królewskiej byli uczestnikami przyjęć na dworze królewskim przy obecności samego władcy; często kończyło się to kompromitacją i wywoływało niesmak dygnitarzy w nich uczestniczących; zob. opis uczty wydanej przez podkomorzego lit. J.Radziwiłła 16 XII 1643r. gdy doszło do zwady oficerów gwardii pieszej królewskiej M.K.Gizy i S.Hołowczyńskiego[19].

s.221. Ugoda białocerkiewska miała miejsce we wrześniu 1651 r. a nie 1653 r.

s.224-225. Głód, straty , dezercje odbijały się na stanach osobowych

---

[17] Zob. „Echo żałośne z głosu i wieści przechodzących przez Polskę obozów o uszy pustelnicze „; wyd. J.Nowak-Dłużewski, Poezja związku święconego i rokoszu Lubomirskiego, Wrocław 1953,s. 137-166.

[18] E.Janas, Konfederacja wojska koronnego w latach 1661-1663, , Lublin 1998, s.268; por. M.Nagielski, Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy ( 1648-1668), Warszawa 1989, 118-122.

[19] Zob .A.S.Radziwiłł, Pamiętnik o dziejach w Polsce, t.2, Warszawa 1980, s.373.

regimentów głównie pieszych i dragońskich, które spieszano; zob. stany dragonii wojewody malborskiego J.Weyhera oraz H.Denhofa po zakończeniu kampanii zimowo-wiosennej M.Kalinowskiego, gdy przybyła do obozu pod Sokal w VI 1651 r. Tragiczne było także morale żołnierzy pozbawionych swych rzeczy osobistych wobec spalenia części wozów taborowych w związku z pościgiem wojsk kozackich.[20]

s.228. Sytuacja dragonów była znacznie gorsza od piechoty zaciągu cudzoziemskiego gdyż przy takim samym żołdzie ( 144 zł. rocznie) musieli utrzymywać jeszcze konie stąd często dochodziło do spieszenia regimentów dragońskich w piesze.

s.237. Co do uposażenia kadry jednostek zaciągu cudzoziemskiego to ich sytuacja z racji otrzymywanych poborów była nieporównywalna z kadrą podoficerską i żołnierzami. Przykładowo dowódca leibregimentu rajtarskiego JKMci płk E.J.Korff biorąc pod uwagę jego uposażenie z racji oberszterstwa w sztabie leibregimentu ( 5 stawek żołdu) , leibkompanii rajtarskiej ( 12 ) oraz leibkompanii dragońskiej (5) otrzymywał kwartalnie 22 stawki żołdu x 65 złp co daje bez innych dochodów związanych z dowodzeniem tej jednostki kwotę 1430 złp. Za tą kwotę mógł prowadzić wielkopańskie życie choć z racji stałych opóźnień w dochodzeniu żołdu i on stale cierpiał na brak gotówki[21].

s. 240 i 242.korzec zamowiecki to faktycznie korzec mazowiecki ( warszawski) liczący 120,6 l.)

s. 241.Tak wysokie ceny produktów w oblężonym Zbarażu wynikały nie tylko z długiego okresu przebywania wojska w oblężeniu ( 44 dni) , braku zapasów gdyż wojsko z marszu w trakcie walk weszło do obozu oraz dużej liczby czeladzi i chłopów uciekających przed siłami kozacko-tatarskimi.

s.253. Trudna z kolei sytuacja armii koronnej pod Białą Cerkwią wynikała z wielu przyczyn: głodu, swarów wśród wyższego dowództwa, niepogód , odcięcia jej od zaplecza przez oddziały kozackie co podkreśla także S.Oświęcim w swym diariuszu.[22]

s.296-299. Niewiele pisze Autorka o podejmowanych środkach przez naczelne dowództwo wobec ekscesów żołnierzy, niszczenia dóbr i żywności czy grabieży ludności cywilnej a możliwości w tym zakresie było wiele ( listy aresztowe dla oficerów i całych oddziałów, ordynanse królewskie i hetmańskie,

---

[20]S.Oświęcim, Dyaryusz 1643-1651, oprac. W.Czermak, Kraków 1907, s.284, 294-295; por. M.Nagielski, Kampania zimowo-wiosenna, op.cit.

[21] Zob. rozliczenia tego regimentu za lata 1658-1663; M.Nagielski, Liczebność i organizacja..., s.78-88.

[22] S.Oświęcim, Dyaryusz 1643-1651, s. 375-376; zob. literaturę dt. tej batalii: M.Domagała, Biała Cerkiew 23-25 IX 1651, Zabrze 2007; Z.Pieńkos, Wyprawa Janusza Radziwiłła na Kijów w 1651 roku, Zabrze 20; K.Rzepecki, Kampania białocerkiewska 1651, Zabrze 2016.

kriegsrechty z udziałem poszkodowanych etc.).

s. 307. Chodzi o zarządcę radziwiłłowskiego z Zabłudowa- Mikołaja Harasymowicza.[23]

Ww. uwagi, sprostowania czy uzupełnienia nie zmieniają wysokiej oceny pracy mgr K.Woźnicy, która zebrała interesujący materiał źródłowy dla przedstawienia problematyki wyżywienia wojska polsko-litewskiego w dobie panowania dwóch ostatnich Wazów. Także uwzględnienie szerszej bazy akt grodzkich i ziemskich ilustrujących relacje wojska ze społeczeństwem w kontekście wybierania stacji nie zmieniłyby w sposób istotny wniosków do których doszła Autorka tej pracy; Uzyskaliśmy zatem pracę dojrzałą, rzetelnie prezentującą za pomocą tabel i wykresów kształtujące się ceny podstawowych produktów zakupywanych i konsumowanych przez wojsko oraz przedstawiającą siłę nabywczą żołnierza Rzeczpospolitej na tle innych państw europejskich.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe osiągnięcia Autorki ( 2 wydane artykuły naukowe a inne znajdujące się w druku) oraz przedstawioną dysertację doktorską stwierdzam iż spełnia ona w pełni wymogi stawiane przed pracami doktorskimi i warunki określone w art. 13 ust 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki ( tj. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789 ) i wnioskuję o dopuszczenie mgr Kamili Woźnicy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof.dr hab.Mirosław Nagielski

4.12.2019 r.

[23] Zob. Korespondencja wojskowa hetmana Janusza Radziwiłła w latach 1646-1655, cz.I. Diariusz kancelaryjny 1649-1653, Warszawa 2019, s. 24.